ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 1—15 LISTOPADA 1927. NR. 21

DOM GOŚCINNY

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,— zł z dostawą. Dla Gdańska 2,— guld.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru.

WIELKI WIEC

restauratorów, właścicieli kawiarń, hotelarzy, gościnnych i przedstawicieli pokrewnych branż

odbędzie się

w środę dnia 30 listopada 1927 r. o godz. 10 przedpoł. w Poznaniu w sali „Ogrodu Zoologicznego"

KOLEDZY!

Musimy zdobyć się na wszelkie wysiłki, ażeby już raz położyć kres naszym krzywdom, jakich doznajemy tak na tle prądów antialkoholowych jak też z powodu znanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd nasz powinien przyjść do przekonania, że nasz zawód, który jest z rozmaitych stron szarpany, musi otrzymać takie same prawa, jakie mają inne zawody.

Nie chcemy łaski, lecz dopominamy się słusznej ochrony naszego bytu i naszych warsztatów pracy, które są obecnie tak bardzo zagrożone przez odbywające się rewizje koncesyj, na podstawie których setki, tysiące istnień jest zagrożonych!

Protest naszego wiecu odbić się musi głośnem echem w całej Polsce!

Dlatego też na ten wiec powinni pospieszyć wszyscy!..

PROGRAM OBRAD:

1) Zagajenie przez Przewodniczącego Komitetu Międzyzwiązkowego,
2) Wybór Marszałka i Prezydjum,
3) Referaty i Koreferaty,
4) Dyskusja,
5) Rezolucja,
6) Zamknięcie.

Za Komitet Międzyzwiązkowy.
Przewodniczący
Roman Antoniewicz.

UWAGA: Zaleca się pp. Prezesom Towarzystw natychmiastowe zwołanie posiedzeń swych Organizacyj, na których powinno się spowodować, żeby każdy członek z obowiązku przybył na ten wiec i był obecnym przy tak ważnych obradach, gdzie rozważać się będą sprawy jego bytu gospodarczego.

Wojewódzki Zjazd Restauratorów Górnośląskich...

Zjazd dopisał liczebnie doskonale... Przebieg był bardzo poważny i treściwy... Jawili się posłowie i reprezentanci władz... Z Poznania przybył jako delegat prezes Centrali R. Antoniewicz... Uchwalono szereg rezolucyj...

(Korespondencja własna).

Katowice, w listopadzie 1927 r.

Dnia 9 b. m. odbył się w Katowicach Zjazd Wojewódzki Restauratorów Górnego Śląska. Zjazd dopisał liczebnie doskonale, gdyż obszerna sala Powstańców przepełniona była po brzegi.

Przewodniczył z wielkim taktem i sprężyście p. Rodakowski z Katowic. Obrady były nader fachowe a dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie, świadczącym, iż uczestnicy zjazdu zdają sobie całkowicie sprawę z powagi swego położenia i z środków dążących do jego poprawy.

W charakterze gości zjazdu jawili się między innymi: posłowie Janicki, Majer, Śliwa i Borys, dalej naczelnik wydziału podatkowego p. Batycki oraz naczelnik wydziału monopolowego p. dr. Bóbr, wreszcie delegat Związku Restauratorów na Wielkopolskę i Pomorze p. Antoniewicz z Poznania.

Ten ostatni w wymownych, jak zwykle, słowach skreślił bolączki, gnębiące restauratora w dzisiejszej Polsce oraz zobrazował dosadnio to wszystko, co dla polepszenia tego bytu i jego utrwalenia działa Centr. Tow. Restauratorów na Zachodnią Polskę w Poznaniu.

Prezesa Antoniewicza słuchano, jak zawsze, z wielką uwagą, a na końcu nagrodzono długo niemilknącemi oklaskami. Świadczyło to, iż słowa, któremi przemawiał zabiegliwy i pracowity i tak bardzo zasłużony prezes Centrali Poznańskiej, były jakby dobyte z serca słuchaczy...

Zkolei po prezesie Antoniewiczu przemawiali z wielką swadą w imieniu Klubu Chrz. Dem. poseł Janicki, zaś w imieniu klubu niemieckiego poseł Majer.

Z oświadczenia pos. Janickiego dowiedzieli się zebrani, że Komisja Budżetowa Sejmu Śląskiego uchwaliła obniżenie komunalnych dodatków przy wykupywaniu patentów przez handlujących napojami spirytusowemi z 200 na 100 proc. opłat państwowych.

Następnie przewodniczący Związku i zjazdu, p. Rodakowski wygłosił referat o położeniu restauratorów, wskazując na niektóre uciążliwe przepisy i sposób nowego koncesjowania dotychczasowych restauratorów.

Wyjaśnień wyczerpujących, co do poszczególnych zarzutów na postępowanie władz, udzielił obecny na zebraniu naczelnik Wydziału Monopoli Państwowych, p. dr. Bóbr, któremu szczególnie wdzięcznie dziękowano za życzliwie zajęte przezeń stanowisko co do postulatów restauratora polskiego...

Z prawdziwem też zadowoleniem dał się zaobserwować na zjeździe przyjazny wielce wzajemny stosunek kolegów - Polaków do restauratorów narodowości niemieckiej. Ta harmonja oby była dobrym prognostykiem co do współżycia mniejszości narodowych w Polsce do reszty ludności naszego kraju. Polacy zawsze odnoszą się życzliwie do tej mniejszości, o ile ta zachowa się lojalnie wobec władz Polski i tej Polski naczelnych wskazań...

Pod koniec zebrania na wniosek przewodniczącego p. Rodakowskiego uchwalono szereg bardzo cennych rezolucyj, które tu podaję wam dosłownie:

I.

W sprawie ustawy o monopolu spirytusowym, rejestracji koncesyj, prowadzenia czystej monopolowej i umieszczania szyldów monopolowych.

Ustawa o monopolu spirytusowym na terenie Województwa Śląskiego nie obowiązuje, gdyż nie została przez Sejm Śląski, jako niezgodna z ustawą przemysłową, w myśl art. 8 a Statutu organizacyjnego Województwa Śląskiego, zatwierdzoną. Pomimo tego żądają tak Wydział Skarbowy, jakoteż Urzędy Akcyz i Monopoli rejestracji starych koncesyj gospodnio-szynkarskich pod groźbą niewydania patentu akcyzowego na rok 1928 i za opłatą 30 złotych, jakby się rozchodziło o nadanie nowych koncesyj. Powyższe władze skarbowe zmuszają również pod groźbą kar pieniężnych i odebrania koncesyj prowadzenia w lokalach wódek monopolowych i wywieszania szyldów monopolowych, za które każą płacić 15 złotych.

Ponieważ zarządzenia takie naruszają prawo wykonywania koncesji, które jest zastrzeżone konwencją genewską art. 4 oraz rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia (Dz. U. R. P. Nr. 32 art. 78 ust. 3) z roku 1927, przeto uprasza Zjazd, by Sejm Śląski wezwał Pana Wojewodę o poczynienie wszelkich starań u Rządu Centralnego, by ten wstrzymał wszystkie zarządzenia i wprowadził taki stan w wykonywaniu nabytych koncesyj i sprzedaży alkoholu, jaki istniał przed objęciem Górnego Śląska przez Państwo Polskie.

II.

W sprawie odbierania koncesyj i ukracania godzin policyjnych w lokalach.

Zdarzają się częste wypadki na obszarze Województwa Śląskiego, że władze policyjne, opierając się na poufnych doniesieniach osób do tego nieuprawnionych lub w razie nałożonych kar, które jeszcze nie powinny stanowić powodu do odebrania koncesyj, zawiadamiają Wydział Skarbowy, by ten cofnął nadaną koncesję. Takie postępowanie władz, bez poprze-

dniego przeprowadzenia ścisłych dochodzeń, na podstawie doniesień lub kar administracyjnych, jest krzywdzące. Jako przykład niech posłuży Sejmowi fakt odebrania koncesji Franciszkowi Jeziorowskiemu z Małej Dąbrówki, a to za jednokrotne przekroczenie godzin policyjnych i za niezgłoszenie zabawy, która się odbyła w zamkniętem kółku.

Jeziorowski jest Polakiem, należy do Związku Strzeleckiego. — Również krzywdzącym jest fakt ukracania godzin policyjnych dla lokali restauracyjnych na różne doniesienia, bez uprzedniego wysłuchania właściciela lokalu. W tej sprawie uprasza Zjazd Restauratorów, ażeby Sejm Śląski wezwał również Pana Wojewodę, by wydał zarządzenie wszystkim podległym mu urzędom, ażeby odbierając koncesję lub skracając godziny policyjne, przesłuchały w pierwszym rzędzie właściciela koncesji i podały mu powody, na jakich zarządzenia swoje, celem odebrania koncesji lub skrócenia godzin policyjnych, opierają.

III.

W sprawie Komisyj Szacunkowych i Odwoławczych dla podatku obrotowego i dochodowego.

Uprasza się Wydział Skarbowy w sprawie oszacowania podatków tak obrotowych, jak też dochodowych, by powołał z ramienia Związku członków Komisji Szacunkowej i Odwoławczej. Powołanie członków komisji z ramienia Związku przyczyni się do zawodowego i słusznego oszacowania i zmniejszy agendy pracy tak urzędom skarbowym, jak też Wydziałowi Skarbowemu z okazji wniesień rekursów, podatnikom zaś z zawodu gospodnio-szynkarskiego da możność inwestycyj w lokalach, jak też utrzymania czystości lokali na stopie europejskiej.

IV.

W sprawie świadectw przemysłowych.

Utrzymania w mocy reskryptu z dnia 8-go marca 1926 roku L.: 11884/II-4371/26, ażeby właściciele koncesji gospodnio - szynkarskiej nie byli zmuszani do wykupna podwójnych świadectw przemysłowych dla swojego lokalu, o ile on się składa z 2 ubikacyj, a to gospody i destylji, gdyż stanowią one jedną nierozerwalną całość, wykonywane są przez jednego właściciela i na jedną koncesję.

V.

W sprawie kategoryj świadectw przemysłowych

Uprasza się wkońcu Wojewódzki Wydział Skarbowy polecić Urzędom Skarbowym, ażeby określiły względnie wydawały opinję co do tych lokali, które nie osiągają obrotów ponad 30 000 złotych celem przyznania im kategorji A III świadectwa przemysłowego. co do których ma być zastosowany art. 94 ustawy o podatku przemysłowym.

Ulga powyższa w ubiegłych latach była zastosowaną pobieżnie i w wielu wypadkach, gdzie płatnik był narażony na utratę egzystencji przez wykupno kategorji A/II, nie dostawał na to zezwolenia, gdyż opinja była wydaną w drodze pobieżnej.

Wskazanem byłoby, ażeby w komisjach superrewizyjnych lokali, brał udział członek zarządu filijnego, któryby fachowo informował komisję rewizyjną i nie dopuścił ukrzywdzenia właścicieli koncesji.

VI.

Do Wojewódzkiego Wydziału
Skarbowego Akcyz i Monopoli
w Katowicach.

Ponieważ w Województwie Śląskiem nie obowiązuje ustawa antialkoholowa, przeto istnieje dostateczna ilość koncesyj gospodnio - szynkarskich, które nie mogą być z tytułu ustawy antialkoholowej zredukowane. Ilość istniejących wyszynków zdolną jest zaopatrzyć całą ludność Śląska w wyroby alkoholowe. Nie bacząc na to, Wydział Skarbowy wydaje z dniem każdym nowe koncesje na sprzedaż butelkową wódek, mimo że potrzeby miejscowe tego nie wymagają.

Zjazd uprasza Wydział Skarbowy o wstrzymanie wydawania dalszych koncesyj, gdyż wpływa to na coraz większe rozpijanie ludności śląskiej, jakoteż uprasza o przeprowadzenie rewizji w lokalach, w których sprzedaje się wódkę monopolową. Lokale takie w 95% nie przestrzegają przepisów policyjnych, a sprzedają mąkę, jaja, naftę i t. p. rzeczy, nie zastępują z godnością państwowego monopolu spirytusowego i prowadzą pokątne wyszynki.

Takim lokalom należałoby odebrać koncesję.

Równocześnie uprasza się o rozciągnięcie silnego nadzoru nad sprzedażą spirytusu na cele domowo - lecznicze, gdyż sprzedaż taka nie służy celom, na jakie jest przeznaczona i przyczynia się do coraz gorszego upadku moralnego ludności Śląska.

P. R.

Co zdziałał Prezes R. Antoniewicz w Warszawie

w dniu 3 listopada 1927 roku.

W sprawie ulg patentowych dla restauratorów Izby Skarbowe otrzymają osobne pouczenie... Redukcja Komisji nastąpi jedynie w rozmiarach najkonieczniejszych... Wszelkie zażalenia na urzędy akcyz i monopoli należy kierować wprost na ręce p. naczelnika Zubrzyckiego w Ministerstwie Skarbu...

Sprawozdanie

z wyjazdu Prezesa Romana Antoniewicza do Warszawy w dniu 3. 11. 1927 na posiedzenie Wydziału Centrali i w różnych sprawach i bolączkach zawodu restauratorów.

Delegacja, składająca się z pp. Davisona, Rodakowskiego i Antoniewicza przedstawiła naczelnikowi wydziału podatków i opłat p. Kozłowskiemu sprawę niewłaściwego klasyfikowania restauratorów co do kategoryj świadectw przemysłowych.

Sprawę przedstawił p. Rodakowski, składając memorjał Centralnego Związku na całą Polskę.

Pan Roman Antoniewicz interwenjował w spra-

wie podatku obrotowego na podstawie memorjału, wniesionego 16 sierpnia 1927 roku oraz na temat 3-iej kategorji świadectwa przemysłowego.

Pan naczelnik Kozłowski po rozejrzeniu się w tych sprawach wyjaśnił, że sprawa ta przez Ministerstwo jest przesądzoną. W związku bowiem z podatkiem obrotowym polecono *Izbie Skarbowej, by wydała odpowiednie objaśnienia pod adresem komisyj podatkowych, gdzieby wskazano pewne ulgi, które należy zastosować.*

Co do 3-iej kategorji, to ustawa przepisuje, że każdy restaurator, posiadający prawo wyszynku napoi alkoholowych, musi płacić świadectwo przemysłowe II kategorji, i że tylko w wyjątkowych wypadkach ulgi takie mogą być stosowane drodze łaski dla koncesjonarjuszy, mieszkających na peryferjach miasta i mało uczęszczanych ulicach i t. p.

Prezes Antoniewicz zauważył na to, że takie załatwienie sprawy czysto biurokratyczne nie pokrywa się z potrzebami życia codziennego. To też ustnie i pisemnie przedstawiamy sprawę tam, skąd ulgi wyjść powinny, jeżeli czynniki zechcą wczuć się dostatecznie w położenie gospodarcze małego restauratora i wielkiego, uwzględniając przedłożone przez Organizacje dostateczne w tej mierze wyjaśnienia.

Po dalszych wnikających w meritum sprawy wyjaśnieniach, p. naczelnik Kozłowski, drogą pytań i odpowiedzi dostatecznie wniknął w chęć życzeń naszych i zażądał ponownego przedstawienia tych wszystkich momentów, które są powodem cierpień i zgryzot podatników, poczem przyrzekł, że sprawę tę na specjalnej komisji odpowiednio i tak dalece poprze, by jak najdalej zadowolić przedstawione życzenia delegacyj

Prezes Antoniewicz udał się zkolei specjalnie do naczelnika departamentu akcyz i monopoli, p. Zubrzyckiego i tam interwenjował w sprawie redukcji, która nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1928 roku.

Pan Zubrzycki przyrzekł, że sprawę tę będzie się traktowało jak najłagodniej, jednak z powodu naporów ze strony organizacyj antialkoholowych i z powodu wrzawy organizacyj inwalidzkich *musi nastąpić rewizja koncesyj na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej* z dnia 27 grudnia 1924 roku oraz i z tego powodu, *że dla inwalidów ociemniałych pewna część koncesyj odpaść musi. Redukcja jednak nastąpi jedynie w rozmiarach koniecznych!...*

Prezes Antoniewicz konferował następnie z p. wicedyrektorem departamentu akcyz i monopoli, p. Grabowskim, który oświadczył, że koncesjonarjuszom, którym odebrano koncesje na podstawie art. 81 ustawy o monopolu spirytusowym, nie przysługuje prawo ubiegania się o koncesję do tego czasu, dopóki skutki karno - skarbowe nie będą im darowane. Na przedstawienie nasze t. j. Organizacji oznajmił, że sprawę te przedłoży komisji specjalnej i w duchu dla nas przychylnym będzie się starał ją załatwić.

W sprawie memorjału, wysłanego przez organizację naszą do dyrektora państwowych monopoli z przedstawieniem o niedogodnościach i uciążliwości na tle wymagania, by restauratorzy posiadali wszystkie gatunki wódek monopolowych oraz wszystkich pojemności, p. Grabowski obiecał sprawę tę poruszyć przy najbliższej sposobności na komisji.

Na interpelację prezesa o przyobiecanem przez p. Leśniowskiego postaraniu się, że Rada Ministrów wobec dzisiejszej sytuacji sprzedaży wódek monopolowych zniesie patenty akcyzowe, oświadczył p. wicedyrektor departamentu Grabowski, że patenty akcyzowe pozostać muszą narazie, ponieważ jest to ustawa i dopiero przez nią mogą być zniesione.

Po tej konferencji zmuszony był prezes Związku ponownie udać się do naczelnika akcyz i monopoli Zubrzyckiego, któremu przedstawił, że *polecenia Ministerstwa Skarbu* wydane prezesowi, panu R. Antoniewiczowi i gen. sekretarzowi T. Blachaczkowi, w dniu 11 grudnia 1926 roku Izby Skarbowe mimo, że im Ministerstwo wydało specjalne polecenia, przy odbieraniu koncesyj się *nie zastosowują.*

Pan naczelnik Zubrzycki na to przedstawienie dał odpowiedź, że *we wszystkich takich sprawach należy wysłać specjalne zażalenie do M. Sk. Dep. Akc. i Mon. na jego ręce.*

Antialkoholizm wojujący...

Na marginesie ostatniego Kongresu Przeciwalkoholicznego w Warszawie.

Strasznem nieszczęściem jest alkohol nadużyty t. j. użyty w stopniu szkodliwym dla jednostki a pośrednio tą drogą i dla całych pokoleń...

Pod powyższem zdaniem podpisze się bez wahania nietylko lekarz, hygjenista, nietylko społecznik ale i... każdy restaurator. Niema bowiem i dlań większej dolegliwości i bolączki, niż pijak notoryczny. Jest on postrachem każdego szanującego się lokalu restauracyjnego i kawiarnianego, gdyż za tych parę i to bardzo wątpliwych groszy zarobku, gospodarzowi tego lokalu naprawdę z reguły, jak to się mówi „bokiem on wyłazi"... Jakże chętnie wyrzekłby się tego zarobku gospodarz restauracji, byle tak dokuczliwy i wystraszający mu innych przyzwoitych gości pijak omijał jego lokal...

Wszyscyśmy się bowiem już dawno zgodzili na to, iż zło alkoholizmu leży nie w jego umiarkowanem użyciu ale... w nadmiernem i systematycznem tegoż alkoholu nadużyciu. Zrozumiałem jest tedy postępowanie czcigodnego duchowieństwa, które alkoholizm przesadny zwalcza i powierzone swej opiece dusze wszelkiemi dostępnemi środkami od pijaństwa odwodzi Temi samemi powodując się motywami duchowieństwo to zwalcza tak samo energicznie również i obżarstwo, oraz rozpustę, jako te z grzechów głównych, które obok pijaństwa tyle złego ludzkości przyniosły...

A jednak dotąd nic nie słyszymy o powstaniu u nas jakiejś Ligi przeciw obżarstwu albo też Ligi Przyzwoitości. Ta ostatnia np. jakże szerokie miałaby pole dziś do działania. Dzisiejsze nasze panie dekoltują się dziś przy każdej sposobności niemal, jak to się mówi „do pępka" (zwłaszcza od strony kształtnych pleców) a piękne w jedwabnych zwłaszcza pończoszkach nóżki obnażają całkiem oficjalnie powyżej kolan. Jakie to skutki ma dla młodzieży, przedwcześnie w tych warunkach dojrzewającej, nie trudno zgadnąć. A jednak o powstaniu Ligi Przyzwoitości u nas jeszcze nie słyszeliśmy...

Natomiast pełną siłą pary pracuje u nas Liga Abstynentów czyli t. zw. Liga Przeciwalkoholowa. Już siedem pełnych kongresów swych odbyła. Ostatni odbył się właśnie w zeszłym tygodniu w stołecznej Warszawie.

I jakże tłumnie był obesłany.

Z górą 800 delegatów się jawiło, których sala Hygjeny Państwowej — istotnie jest taka sala w Polsce!... — ledwie pomieścić mogła. Wśród delegatów obok czcigodnego profesora dr. Gantkowskiego z Poznania, człowieka niewątpliwie najlepszej woli lecz jakże wielkiego idealisty, jawiła się również mniej już czcigodna a za to wielce uparta w swym urzędowym absurdzie posłanka Moczydłowska.

I ta miała również odwagę zabrać tam głos — ona, twórczyni tej osławionej ustawy, dzięki której Polska ośmieszyła się na cały świat nieposzanowaniem ustaw, które jej Sejm uchwala, a społeczeństwo nie wykonuje, — ona miała odwagę właśnie tam, przed forum tych idealistów mówić „O stosunku Sejmu, Senatu i Rządu" do jej Ustawy Antialkoholowej.

Nie mamy niestety stenogramu tej pięknej napewno mowy posłanki Moczydłowskiej, ale wyobrażamy sobie, co też tam na ten temat wygadywała ta skądinąd nawet bardzo szanowana posłanka.

Jednego natomiast jesteśmy najzupełniej pewni.. Oto z stałą stanowczością twierdzimy, iż... nie mówiła pani Moczydłowska tam o tym bałaganie, który swą tak lekkomyślnie obmyślaną ustawą w Polsce wywołała...

Znamy ze sprawozdań prasy warszawskiej spis mówców i tematów, które na tym VII-mym z rzędu Kongresie Antialkoholowym poruszono i wypowiadano. Niestety, nie spotkaliśmy się tam z jednym tematem o którym na tym czcigodnym Kongresie z karygodną wprost lekkomyślnością przemilczano.

Tematem zaś tym była kwestja:

— Jak Państwowy Monopol Spirytusowy rozpija przymusowo ludzi!...

Tak! — Nie wahamy się tu użyć tego słowa „przymusowo"...

Bo jakżeż?...

Z jednej strony Rząd przeznacza aż 1% od dochodów z tego Monopolu Spirytusowego na walkę z alkoholizmem a z drugiej z tej tak haniebnej namiętności ludzkiej w swych skutkach wytapia rocznie z górą 600 miljonów złotych...

Czy podkreślono tam też na tym kongresie, że każda butelka krajowego wina, bez porównania mniej szkodliwego w skutkach od państwowej wódki, jest opodatkowaną 90 gr. na butelce? Chyba tedy na to, żeby uniedostępnić jej konsumcję niezamożnej ludności..

Czy wspomniano tam choćby mimochodem, że restauratorowi, o ile nie sprzeda przeznaczonego mu kontyngentu wódki, grozi ten sam Rząd, przeznaczający aż 1% na walkę z... alkoholizmem, odebraniem koncesji na prawo zarobkowania w zawodzie restauracyjnym?...

Nie, o tem wszystkiem tam przemilczano!...

Nikt tam nie miał odwagi skandalicznych tych faktów dość dosadnie napiętnować. Nikt nie miał śmiałości wspomnieć, iż budżet naszej Polski Odrodzonej i Niepodległej jest „zupełnie pijany i palący się"... gdy się zważy, iż niemal połowę jego wpływów pokrywają dochody z wódki i tytoniu...

Tą zaś a nie inną drogą szła przedwojenna Rosja..

A jak skończyła, widzimy to wszyscy dzisiaj...

Czy ku temu samemu idzie Polska?...

Czemu tego rodzaju pytanie z gestem proroczego Skargi nie zostało rzucone na tym Kongresie Warszawskim?...

Czemu nikt nie wspomniał na tym Kongresie o tem, że wszelka, byle tylko godziwa i rozumna, walka z alkoholizmem, znajdzie zawsze i restauratora polskiego w swych szeregach...

Jeśli jednak ta walka odbywać się ma jedynie na drodze wskazanej tak szaleńczo przez „lex Moczydłowia" a wszelkie kongresy antialkoholowe nie będą miały odwagi — jak to ma miejsce dotąd — napiętnować Rządu, za to, iż jakby zniewala restauratorów swoich do rozpijania ludzi — do tej pory całą pracę wszelkich Lig Abstynenckich, chociaż nawet owianych pobudkami idealnemi, uważać będziemy mieli prawo jedynie za pracę dzieci, przesypujących dla zabawki piasek z jednej kupeczki na drugą...

Florjan Ostoja Rzymkowski.

O reaktywowanie koncesji szynkarskiej

odebranej za przekroczenia karno-skarbowe

W sprawie tej w dniu 29. 10. 1927, Poznańska Centrala Zw. Tow. Restauratorów na Zach. Polskę wniosła do Ministra Skarbu

Memorjał

następującej treści:

Do
MINISTERSTWA SKARBU
w WARSZAWIE.

W wydawanych czy to ustawach czy też rozporządzeniach Pana Prezydenta, są tak częste zawiłe i niezrozumiałe artykuły, że nawet w świecie prawniczym są rozmaicie komentowe i interpretowane.

Dla naszego Związku są nadzwyczaj ważne ustawy antialkoholowe i o Monopolu Spirytusowym, które przez swoje istnienie już nie jeden byt restauratora nietylko podkopały, ale i zniszczyły.

Obecną bolączką dla restauratorów jest art. 81, na podstawie którego za przekroczenia karno-skarbowe odbierano im koncesje na wyszynk napoi alkoholowych.

Dotychczas otrzymali oni przedłużenia likwidacyi swych warsztatów pracy z ostatecznym terminem do 31 grudnia 1927 roku. W związku z orzeczeniami karno - skarbowemi za przekroczenia wnosili restauratorzy prośby do Ministerstwa Skarbu o darowanie tychże w drodze łaski. Później na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu zmuszeni byli wnosić swe prośby do Prezydenta o ułaskawienie względnie darowanie kar, czy to wynikających z orzeczeń karno-skarbowych czy też sądowych.

Tu interpretacja ustaw okazała różnoraki sposób zapatrywania odnośnych referentów, załatwiających te sprawy. Zdarzyły się wypadki, że uwalniano nieraz takich od kar, które były poważniejszej natury, a odmawiano niejednokrotnie takim, którzy popełnili przekroczenia drobnej wagi, jak niezgłoszenie w przepisanym czasie do dodatkowego opodatkowania, posiadanego zapasu wódek, lub niezgłoszenie do opodatkowania takich wódek, które były zamówione w fabrykach, a które w przepisanym terminie zamawiający nie otrzymał i t. p.

Przekroczenia te były popełnione przecież nie z chęci zysku i ukrócenia dochodów Skarbowi Państwa lecz wskutek tylko nieświadomości wydanych w tym kierunku zarządzeń przez władze skarbowe. A że było to robione z nieświadomości, przemawiają za tem fakty, niedające się niczem zbić. W wielkiej mierze błędy popełniały tu same Urzędy Skarbowe, które nie zawiadamiały gmin o wyszłych zarządzeniach, Właściciel gościńca, oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów od pobliskiego miasta, który raz w miesiącu udaje się tam w celu zakupów, — a czasopisma otrzymuje dwa razy w miesiącu, — czy mógł wiedzieć, że wyszło jakieś zarządzenie, obowiązujące go, a o czem nawet czasopisma nie podawały...

Że rozporządzenia ustaw są różnorodnie interpretowane, niech posłuży fakt, że prośba skierowana do Pana Prezydenta o darowanie skutków karno - sądowych i skarbowych zostaje odesłaną pod adresem odnośnego Sądu do właściwego załatwienia. Stamtąd dopiero otrzymuje petent odpowiedź, że skutki kary umorzone zostały amnestją z 6 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71 art. 9) zatem prośba o łaskę do Pana Prezydenta jest bezprzedmiotową. (Sąd powiatowy w Koźminie z 14/10 r. b. L. 3 c. 11/21).

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 roku (Dz. U. R. P. 6/4 Nr.

Komitet Międzyzwiązkowy.

Jak przyjął p. min. gen. Sławój-Składkowski delegację Restauratorów w grudniu 1926?

(Protokół Delegacji Komitetu Międzyzwiązkowego z pobytu w Warszawie w dniach 10 i 11 grudnia 1926 r.).

Na podstawie zapadłej uchwały na posiedzeniu Komitetu Międzyzwiązkowego w dniu 9 grudnia 1926 r. udali się przewodniczący Roman Antoniewicz i sekretarz Tadeusz Blachaczek do Warszawy celem wręczenia tam memorjału Ministrowi Spraw Wewnętrznych jak i Ministrowi Skarbu w sprawie uzyskania zezwolenia wykupna patentów dla tych koncesjonarjuszy, którym odebraną koncesję na podstawie art. 5, 6, 7 i 8 — i 81.

W dniu 10 grudnia 1926 r. porozumieliśmy się telefonicznie z p. dyr. Adamem, syndykiem Związku Browarów na całą Polskę celem wzięcia współudziału w Delegacji. O godzinie $11^1/_2$ przedpołudniem przybyliśmy do Sejmu, gdzie już na nas oczekiwał prezes Stowarzyszenia Pomocników Gastronomicznych na całą Polskę p. Bawarski.

Po skomunikowaniu się z pp. posłami Naderem, Milczynńskim i panem Piotrowskim odbyła się konferencja w sprawie wzięcia udziału w audjencji u pp. Ministrów i ułożenia porządku przemówień.

Przyjęcie przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego musiało nastąpić o godzinie 2-giej popołudniu w gmachu Ministerstwa. Pozostały czas użyto w ten sposób, że przewodniczący p. Roman Antoniewicz wspólnię z Delegacją w kuluarach Sejmu przeprowadzał ze spotkanymi posłami z rozmaitych klubów poselskich konferencję, która miała na celu skooptowanie tychże dla naszych celów przez przedstawienie im słusznych naszych dążeń w sprawie obrony koncesji.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych udała się o godzinie 2-giej popołudniu Delegacja składająca się z pp. posłów: Milczyńskiego, Nadera, Piotrowskiego iPaczkowskiego, p. Dr. Adama, syndyka Związków Browarów na całą Polskę, p. Bawarskiego prezesa Stowarzyszenia Pomocników Gastronomicznych na całą Polskę oraz pp. przewodniczącego Antoniewicza i sekretarza Blachaczka. O godzinie 2,50 przyjął nas p. minister Składkowski.

Na samym wstępie poseł p. Milczyński przedstawił p. Min.. w kolejnym porządku każdego poszczególnego członka Delegacji systemem — że się tak wyrazimy — raportu wojskowego. Na Ministra, jako generała, sam wstęp przybycia i przedstawienia wywarł miłe wrażenie, odczuł bowiem że Delegacja ta jest wyrazem karnej i silnej Organizacji.

Przyjęcie było nad wyraz życzliwe i ciepłe.

Pierwszy przemówił p. przewodniczący Antoniewicz:

Panie Ministrze! Już po raz drugi w tym krótkim okresie czasu mam zaszczyt przemawiać do Pana Ministra, a tem więcej z miłą chęcią przychodzi mi to czynić; albowiem wiem jak życzliwie a zarazem ze zrozumieniem rzeczy Pan Minister nasze postulaty, nasze prośby, nasze żale przyjmuje.

Zdając sobie dokładnie sprawę, jak czas jest drogi

32/27 poz. 289) w art. 79 dokładnie wyjaśnia, kto nie może utrzymywać zakładów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych. W tym artykule niema wzmianki o przeszkodzie co do utrzymywania takich zakładów, jeżeli ktoś był karany w drodze karno - skarbowej, co potwierdza art. 97 (w postanowieniach końcowych) p. 4, który wyraźnie opiewa, że równocześnie z wejściem w życie niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązującą ustawa z dnia 31 lipca 1924 roku o monopolu spirytusowym wraz z jej późniejszemi zmianami i t. d. Dalszy pnnkt 5 wyjaśnia: „zamiast postanowień ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku o monopolu spirytusowym wraz z jej późniejszemi zmianami (Dz. U. R. P. z 1925 roku Nr. 102 poz. 720), powołanych w ustawie karnej skarbowej z dnia 2 sierpnia 1926 roku. (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 629) stosuje się odpowiednie postanowienia niniejszego rozporządzenia".

Wobec tego, że art. 96 wykonanie tegoż rozporządzenia niniejszego porucza Panu Ministrowi Skarbu. przeto zwracamy się niniejszem do Ministerstwa Skarbu z prośbą o łaskawe nadesłanie nam wyjaśnienia w następujących kierunkach:

a) czy wobec tego, że powyżej cytowane rozporządzenie Pana Prezydenta, znoszące postanowienia art. 81 ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku o monopolu spirytusowym i wydanych orzeczeniach karno - skarbowych, restauratorzy, którym odebrano zezwolenie na podstawie art. 81, mają wnosić ponowne prośby o udzielenie im dalszego zezwolenia, czy też będą im te pozwolenia przywrócone z urzędu przez Izby Skarbowe w drodze automatycznej;

b) czy restauratorom, którym Ministerstwo Skarbu odmówiło przedłożenia próśb do Pana Prezydenta o darowanie skutków karno - skarbowych z przyczyny braku podstaw do uwzględnienia godnych, będzie również przywrócone zezwolenie na dalszy wyszynk napoi alkoholowych?...

Ze względu na to, że powyższe wyjaśnienie jest bardzo ważne i terminowe, ośmielamy się prosić Ministerstwo Skarbu o łaskawe nadesłanie nam odpowiedzi możliwie jaknajrychlej.

Z wysokiem poważaniem

(—) R. ANTONIEWICZ, prezes   *(—) T. BLACHACZEK*, gen. sekretarz.

Zwołane będą wszystkie Związki Kom. Międzyzwiązkowego.

Ponadto reprezentanci rzeźników i piekarzy...

mówi o tem protokół

z posiedzenia Prezydjum Komitetu Międzyzwiązkowego, które się odbyło dn. 10 września 1927 r. o godzinie 11 przedpołudniem w sali hotelu „Britania", przy ul. św. Marcina 44.

Obecni

pp. przewodniczący Antoniewicz Roman, dyrektor Przybylski, dyrektor Kotarski i sekretarz Blachaczek.

P. przewodniczący Antoniewicz przedstawił cel zwołania Prezydjum. Idzie o to, ażeby wspólnemi siłami przeciwdziałać i niedopuścić do zlikwidowania tych przedsiębiorstw, które otrzymały ostateczny termin do 31 grudnia 1927. Następnie przedstawił, że obecnie wskutek zasięgniętych informacyj w Ministerstwie Skarbu, radca Wrede oświadczył, że Liga antialkoholowa i ruch inwalidzki coraz silniej prą. Wobec tego musi nasz Związek z całą zaciętością walczyć o

---

Panu Ministrowi, będę się starał cel naszego przybycia krótko przedstawić, wyciągając tylko kwintesencję naszych udręk, naszego ograniczenia słusznych praw ludzkich.

Przychodzimy zatem z wielką prośbą, by Pan Minister raczył swojemi wpływami przyczynić się do tego, ażeby 4 nowela do ustawy antialkoholowej była w jaknajkrótszym czasie wniesioną na plenum sejmowem i jako taka dopomogła aż do jej przeprowadzenia, wstrzymać narazie redukcję oraz rewizję koncesyj. Odbieranie bowiem koncesyj to jest odebranie danemu restauratorowi możności zarobkowania co pociąga za sobą zniszczenie dotychczasowego mienia i postawienia w szeregi bezrobotnych i bezdomnych. Ustawa powyższa poczyniła dotychczas już wiele szkody i niesprawiedliwie przez ciąg już swego istnienia stworzyła cały szereg ludzi biednych nie mających możności dochodzenia słusznych swych praw tj. obrony swego mienia i swej egzystencji. A przecież tak łatwo było parę lat wstecz zniwelować i naprawić tę krzywdę lecz brakło nietylko dobrej woli lecz i zainteresowania się. Jest pewien odłam, który chce krzywdą ludzką zwalczać alkoholizm pod postacią zwalczania pijaństwa, lecz nie zdaje sobie sprawy, że przeprowadzenie redukcji w drodze radykalnej nie może dać należytych rezultatów.

W Wielkopolskiej Izbie Skarbowej w Poznaniu, jakeśmy się wczoraj dowiedzieli, naczelnik Wydziału dla spraw akcyzowych i monopoli p. Dr. Wnęk, polecił swojemu referentowi wystosowanie okólnika do Urzędów Akcyzowych, by te nie wydawały patentów akcyzowych tym koncesjonarjuszom, którzy z jakiegokolwiek bądź artykułu ustawy antialkoholowej oraz z art. 81, ustawy o monopolu spirytusowym utracili prawo do wykonywania dalszej sprzedaży napojów alkoholowych z terminem likwidacyjnym do 31 grudnia 1926 r. Rozporządzenie takie jest w wysokim stopniu krzywdzące albowiem w wielkim procencie są tacy, którzy nie zawinili z tytułu przekroczenia karno-skarbowego, lecz odebrano im koncesje na podstawie art. 5 i 6. Olbrzymi zaś procent koncesjonarjuszów, którym kazano już z dniem 31 grudnia rb. likwidować koncesje na podstawie art. 81, wniosło prośby do Ministra Skarbu o darowanie skutków karno-skarbowych. Ponieważ prawie 90% karanych z tego artykułu zawiniła, wskutek nieświadomości przepisów ustawy i przekroczenia te były mniejszej wagi, przeto jest słuszna nadzieja, że skutki te karno-skarbowe będą darowane.

Dlategoteż prosiłbym Pana Ministra, ażeby dla tych wszystkich zaistniała możność wykupna patentu i dana im była możność do wykonywania swojego procederu aż do czasu definitywnego załatwienia ich próśb przez Ministerstwo Skarbu.

Śmiem tedy molestować gorąco p. Ministra raz jeszcze, by nie dopuszczał do dalszego wyrządzania krzywdy, i przez swoje wpływy i przez daną Mu możność raczył powyższą sprawę pomyślnie jaknajprędzej załatwić.

Rok właśnie temu w dniu 10 grudnia z. r. również byliśmy w delegacji o wstrzymanie redukcji na rok jeden tj. do 31. XII.. 1926 r.

słuszne prawa swych członków. Jest za tem, ażeby powołać Komitet Międzyzwiązkowy do życia i intensywnego działania. Chodzi tu również o koszta, jakie się musi ponieść na dalszą obronę. Były dotychczas sarkania na ponoszone wydatki, lecz te sarkania nie miały racji bytu, albowiem Komitet Międzyzwiązkowy działał sprawnie i skutecznie. Dowodem tego, że dotychczas nie odebrano ani jednej koncesji

Stawia zatem dwa zapytania:

a) czy odnowić Komitet Międzyzwiązkowy?...

b) jeżeli zapadnie decyzja, ażeby ten Komitet odnowić, to kiedy należy rozpocząć działalność?..

Dyrektor Przybylski zaznacza, że sami działać nie możemy. Najwięcej w tem jest zainteresowany Związek Wytwórców Napojów Alkoholowych i ten najbardziej powinien się przyczynić do tego, nietylko pod względem pracy ale i finansowym. Ponieważ do tego czasu Związek powyższy nic nie zapłacił. — a na skutek wyjaśnienia p. Antoniewicza — jeszcze w osobie p. Pawlickiego jest nam winien gotówkę 50 zł. i 25 zł. za koszta wiecu, przeto należy obecnie zwrócić się do pp. fabrykantów wódek z zapytaniem, czy przystępują do wspólnej akcji i zaznaczyć wyraźnie, że sprawa ta powinna w pierwszym rzędzie ich interesować. Browary z chęcią jak zawsze przystąpią, lecz chcą widzieć w pierwszym rzędzie tych, których to najbardziej dotyka. Jest za zwołaniem dawniejszego Komitetu Międzyzwiązkowego w całości. Zapytuje w końcu, czy zagraża w dalszym ciągu redukcja koncesyj?...

P. przew. Antoniewicz wyjaśnia, że wszystkie koncesje powoli mają przejść w ręce Inwalidów i dalsza redukcja będzie prowadzoną przez Izbę Skarbową.

Pan dyrektor Przybylski zapytuje się dlaczego Władze Skarbowe udzielają nadal nowe koncesje, skoro stare ulegają redukcji.

Pan przew. Antoniewicz wyjaśnia, że nowe koncesje udzielają tylko inwalidom, o ile otrzymali nie inwalidzi, to są sprawy stare, których dotychczas Władze Skarbowe nie miały czasu załatwić. O ileby zachodziły wypadki udzielania nowych koncesyj, to prosi o konkretne dane, wówczas Centralny Zarząd Związku wystąpi z ostrym protestem.

Pan dyrektor Kotarski jest za zwołaniem wszystkich Związków Komitetu Międzyzwiązkowego, a oprócz tego — co podniósł już i p. dyr. Przybylski — ażeby zainteresować rzeźników i piekarzy, jako takich, którzy nie małe zyski ciągną z restauratorów.

Pan dyrektor Przybylski zaznacza, że o ile się będzie zwoływać posiedzenia, to nie w dnie czwartkowe, albowiem w tych dniach jest nieobecny w Poznaniu.

W rezultacie powzięto uchwałę:

Zwołać wszystkie Związki Komitetu Międzyzwiązkowego, oprócz tego firmy wytwórców napojów alkoholowych, Związek rzeźników i piekarzy oraz zaprosić adwokata Pniewskiego. Do Związku rzeźników i piekarzy zapytać, czy przystąpią do akcji i ażeby w danym wypadku przybyli delegaci już z pełnomocnictwami.

Na tem zakończono o godzinie 12 min. 30 w południe.

Przewodniczący (—) *R. Antoniewicz.* Sekretarz (—) *T. Blachaczek.*

Wkońcu wręczam p. Ministrowi wygotowany memorjał w tej sprawie do łaskawego użytku.

Pan poseł Milczyński w streszczeniu przedstawił dotychczasowe zgubne skutki ustawy antialkoholowej tej ustawy, która zamiast ograniczyć opilstwo, nietylko tego nie dokonała, lecz przyprowadziła tak handel, jak i przemysł do upadku w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu, poniszczyła już wiele egzystencyj i obecnie wyciąga swe macki, ażeby żniwo zniszczenia przeprowadzić i do reszty zgnębić i zniszczyć jeszcze i te przedsiębiorstwa, które stoją nad przepaścią ruiny.

Postulaty podniesione przez prezesa p. Antoniewicza są faktyczne, wobec czego zsolidaryzowanie 5 klubów reprezentowanych przez obecnych posłów 4 klubów uznając słuszność żądań Centralnego Zarządu Związku w całej pełni, przychylają się do poparcia. Klub N. P. R. do którego mam zaszczyt należeć już od szeregu lat tą sprawą się dokładnie interesuje, zna ją na wylot, wobec czego tem śmielej przyłącza się do tej akcji i wysuwa prośbę do Pana Ministra, by raczył poruszane w memorjale postulaty przychylnie załatwić.

Po pośle Milczyńskim przemówił p. Bawarski imieniem Związku Stowarzyszenia pracowników gastronomicznych na całą Polskę, który w słowach zwięzłych i jędrnych uzasadnił konieczną potrzebę wstrzymania tak redukcyj jak i rewizyj koncesyj, jakoteż i uwzględnienia wniesionego przez C.. Z.. Z. Tow. Rest. memorjału, wykazując, że gdyby to nieszczęście spotkało restauratorów to w tym samym stopniu dotknęłoby i pomocników gastronomicznych oraz całej rzeszy innych pracowników, którzyby zostali pozbawieni chleba i byli skazani ze swoimi rodzinami na skrajną nędzę, albowiem rząd wówczas nie byłby w stanie wszystkich tych bezrobotnych obdzielać zapomogami. Polska jest za biedną, ażeby mogła sobie pozwolić na taki eksperyment. Jeżeli groźna chmura zawisła, to jeszcze wskutek zrozumienia tak rządu jak i Sejmu może przejść łagodnie nie powodując burzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

»KU NAUCE I ROZRYWCE«

STAŁY BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY „DOMU GOŚCINNEGO".

Czas gotowania pokarmów a ich pożywność.

Już oddawna badawczy umysł ludzki zajmował się sprawą pokarmów i racjonalnego odżywiania. Badania w tym kierunku nie ustają, a najlepszym dowodem ich istnienia jest świeżo, bo zaledwie przed laty kilkunastu powstała teorja witamin. Oprócz badań natury fizjologicznej, dotyczących ustroju naszego, co stanowi przedmiot studjów wielu lekarzy, również i wartość odżywcza pokarmów naszych zwierząt domowych odgrywa tu ważną rolę w życiu gospodarczem ludzkości. A że ustrój ludzki jest bliskim pod względem naturalistycznym do ustroju wyższych zwierząt, więc też badania te, dokonane na zwierzętach, często mają wielkie znaczenie i dla ludzi.

Do rzędu takich badań ciekawych i dla ogółu należą również niedawno przeprowadzone doświadczenia dra E. Friedberga. Badacz ten, będąc zmuszony jadać obiady w restauracji w różnej porze dnia, zauważył na sobie, że po obiedzie zjedzonym późno czuł się głodny jakkolwiek porcje tam dla wcześniejszych czy też późniejszych stołowników były jednakowe. Spostrzeżenie to nasunęło mu na myśl, że w tym wypadku musi wpłynąć czas gotowania na wartość odżywczą pożywienia. Celem uzasadnienia tych spostrzeżeń, autor badań wspomnianych wziął dwie równe grupy młodych szczurów z jednego pomiotu i odżywiał je równemi porcjami jednakich pokarmów oraz hodował w jednakowych zgoła warunkach. Różnica polegała jedynie w czasie gotowania pokarmów tego samego rodzaju, a mianowicie, gdy jedna grupa tych szczurów jadała potrawy krótko gotowane, druga miała takie same, lecz przy znacznie dłuższem gotowaniu. Po upływie dwu miesięcy szczury pierwszej serji, czyli żywione pokarmami krótkotrwałego gotowania przybrały 448% wagi początkowej, gdy natomiast z serji drugiej zaledwie 170%. Również i czas zjadania był inny, bo gdy szczury, otrzymujące pokarmy dłuższego gotowania, zjadały wszystko, co im dawno i to już w 15 minut, to ich rodzeństwo z innej grupy zjadało w czasie 30 razy dłuższym, a nawet czasem zostawiało część pokarmu, czując się widocznie już nasycone.

Pozatem jednak ich zachowanie się ogólne było dla obu grup jednakowe. Ażeby sprostać w odżywianiu szczurom grupy krótszego przygotowania pokarmów, wypadło drugiej grupie dodać pożywienia.

Dla lepszego zaś jeszcze porównania autor wspomniany dawał innym znów grupom zwierząt pokarmy w stanie surowym, następnie gotowanym krótko a także długo. Okazało się wówczas, że pokarm w stanie surowym ma jeszcze większą wartość odżywczą od krótkogotowanego. Gdy stosował on podobne doświadczenia do szczurów starszych, to i wtedy stwierdził, iż żywione pokarmem długo gotowanym traciły nawet na wadze, podczas gdy inne szczury na pokarmie gotowanym krótko stale zyskiwały na wadze. W podobny sposób stwierdzono, że jajka surowe mają większą wartość odżywczą od gotowanych na twardo.

Tu już nie było widać wpływu braku witamin gdyż zwierzęta całemi miesiącami czuły się dobrze, a różnicę przypisać wpływowi czasu gotowania pożywienia. — Z pewnością też nietylko higjeniści, lecz i hodowcy zwierząt wezmą pod uwagę wyniki tych badań, co może stać się powodem znacznej oszczędności w kosztach żywienia, i to nie mniej, niż o 25% w ilości pożywienia, jak to właśnie miało miejsce w opisanych wyżej doświadczeniach.

J. Ot.

Co spożywca i amator kawy wiedzieć powinien?

Młynek jako niezbędny inwentarz kuchenny.

III.

W opisanym sposobie parzenia kawy mają być użyte przednie gatunki w średnio-drobnym miale. Mielenie samo winno nastąpić dopiero tuż przed parzeniem. Dlatego w każdej kuchni powinien znajdować się dobry młynek do kawy.

Więksi konsumenci szczególnie nie powinni w żaden sposób na dłuższy czas zaopatrywać się w kawę mieloną, lecz postarać się o modny młynek, ażeby móc dysponować co chwila świeżo mieloną kawą, właśnie w interesie gości.

I zwykłym spożywcom zaleca się w ich własnym interesie, by kupując kawę u detalisty nie kazali jej mleć. Kto lubi dobrą kawę, niechaj używa tylko przednich gatunków i niech nabywa je tylko w pierwszorzędnych i renomowanych firmach i to w stanie niemielonym, w ilościach wystarczających na tygodniowe mniej więcej zapotrzebowanie, i przechowuje je w blaszanem lub szklanem, ściśle zamykającem się naczyniu. Stąd brać tylko tyle do mielenia, ile do każdorazowego parzenia potrzeba, i to rozdrabniając ziarnka w średnio-drobny proszek.

Każdy fabrykant młynków do kawy, który nasze powyższe wywody co do racjonalnego sposobu mielenia i parzenia kawy rozumie, może przyczynić się znacznie do podniesienia poziomu spreparowania napoju z kawy, jeżeli zwracać będzie kupującym uwagę na znaczenie należytego mielenia kawy i konieczność uskutecznienia tej czynności tuż przed parzeniem, do czego młynek w domu staje się nieodzownym przyrządem.

Jesteśmy zdania, że w pierwszym rzędzie byliby mu wdzięczni za to właściciele ogrodów letnich w miejscowościach, dokąd odbywają się liczne wycieczki, a gdzie przeważnie nabywa się jeszcze dotąd kawę już mieloną i gotową do użycia.

Ci konsumenci niezawsze szybko pozbywają się swego zapasu kawy, gdyż zbyt to zależne od pogody, a przy dłuższem przechowywaniu kawy, zwłaszcza w mielonym stanie, traci ona zupełnie na smaku i na wartości. Lecz i prywatny spożywca błogosławić będzie młynek, gdyż się przekona, jakie zalety posiada świeżo mielona kawa.

Konsument kupujący dobrą kawę, każąc ją natychmiast zemleć, nie uprzytomnia sobie, że kupiec miele na jednym jedynym młynku najrozmaitsze gatunki kawy, nie wykluczona jest więc wcale obawa, że jego dobra kawa zmielona tuż po gorszym gatunku, zanieczyszczoną zostanie pozostałością po nim i nabierze przez to wprost ordynarnego i nieprzyjemnego smaku, tracąc zupełnie na wartości. Co znaczy choćby jedno ziarnko z tej kawy wśród porcji przedniej, wiedzą dobrze nasze gosposie, lubiące tylko szlachetnych używać kaw. Jak często bywa w takim razie posądzany kupiec, że za względnie wysoką cenę sprzedał bezwartościowy towar. A to nie on, tylko jego młynek sprawił zawód kupującemu kawę.

Z wywodów powyższych wynika, że do racjonalnego przygotowania kawy i młynek tworzy nieodzowny rekwizyt. Jesteśmy przekonani, że wszędzie tam, gdzie parzą kawę wedle metody racjonalnej, młynek nabierze wartości i znajdzie się znów w gospodarstwie domowem.

Dobry smak i miły wpływ kawy poczną ważniejszą odgrywać rolę i wysuną ją na czoło środków użytkowych, na co zasługuje zupełnie dzięki cudownemu aromatowi i orzeźwiającemu wpływowi na organizm ludzki.

MIŁOŚĆ NA WSI.

Maciek: — Widzisz Maryśka, mam już cztery świnie, 12 kur i 1 koguta. Na święta kupię sobie jeszcze jedną krowę, a potem niezadługo i ciebie wezmę.

Wyższa szkoła służących w Nowym Yorku.

Pomimo, że stanowisko służącej domowej w Ameryce jest o wiele lepsze, niż w Europie, gdyż uważana jest za pomocnicę domową, dobrze płatna i grzecznie traktowana, — młode dziewczęta, zwłaszcza w większych miastach, zaczęły uważać sobie ten obowiązek za poniżający. Wolały być sklepowemi, lub maszynistkami za połowę pensji, pobieranej przez służącą, lecz nie pozbawiając się stanowiska i tytułu „miss".

Panie amerykańskie ubolewały nad tem bardzo i przeszły do energicznych środków zaradczych. Założono w Nowym Yorku wyższą szkołę służących, która ma kształcić kobiety wykwalifikowane tak, jak do każdego innego zawodu. Wstęp do szkoły mają tylko dziewczęta, które ukończyły wykształcenie t. zw. średnie. Jest to program znacznie niższy od naszej matury, ale o szerszym zakresie, niż nasze szkoły powszechne.

Ta wyższa szkoła dla służących dzieli sie na cały szereg kursów, obejmujące różne specjalności, każda z nich jest traktowana naukowo. Podstawą każdego oddziału jest popularny, ale obszerny kurs chemji, fizyki i towaroznawstwa, oraz kurs higjeny. Dopiero po przejściu tych teoryj, następuje praktyczna nauka gotowania, sprzątania i t. p. Prócz tego są jeszcze wykłady estetyki, praktyczne kursy ogrodnictwa pokojowego — pielęgnowania kwiatów i roślin, wykłady savoir vivre'u, dobrego zachowania się wobec państwa, gości i t. p., kurs prawa krajowego, obznajmiający z konstytucją, prawem cywilnem i różnorodnemi ustawami obywatelskiemi.

Tak wykształcona służąca otrzymuje dyplom, nadający jej pewne określone prerogatywy. Zarówno w szkole, jak i później na posadzie nazywana jest zawsze „miss", nie wolno jej „tykać". Nadto godziny jej pracy domowej są ściśle unormowane. 9 godzin dziennie, w których jednak jest zobowiązana zrobić wszystko, co wchodzi w zakres jej pracy domowej. Poza temi godzinami jest wolna.

Naturalnie, że z usług tak wykwalifikowanej służącej korzystać będą tylko domy bardzo zamożne, ale będą mieć pracownice na wysokości zadania.

(h. s.).

W mennicy państwowej.

Otwarcie instytucji tej nastąpiło w 1924. — Co jest jej głównem zadaniem? — Garść wrażeń i informacyj. — Bardzo ciekawie przedstawia się dział rafinerji kruszców. — Szczególną opieką otacza się odlewnię. — Wobec nowych zadań. — Co mówi na temat ten dyr. Aleksandrowicz?

Wobec aktualnego obecnie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmianv systemu monetarnego w Polsce, nie od rzeczy będzie podanie garści wrażeń i uwag o mennicy państwowej, która niebawem zajmie się wybijaniem nowych monet.

Jak wiadomo mennica państwowa wybijać bedzie monety złote w sztukach po 100, 50 i 25 złotych; monety srebrne po 5 i 2 zł, niklowe po 1 zł, 50, 20 i 10 groszy; bronzowe po 5, 2 i 1 gr. Moneta złota 25 złotowa otrzyma nazwę dukata.

Rozpoczniemy więc naszą wędrówkę!

Otóż polska mennica państwowa mieści się w Warszawie na Pradze, przy ul. Ząbkowskiej, w części obszernych zabudowań Monopolu Spirytusowego. Jest to już dziś wielka fabryka. Otwarta w 1924 roku, zdołała w ciągu paru następnych lat uruchomić wszystkie działy. Zwiedzamy je kolejno dzięki uprzejmości dyrektora Aleksandrowicza.

Dział rafinerji kruszców szlachetnych, urządzony według wszelkich najnowszych wymagań techniki, obsługuje już nietylko potrzeby państwa, lecz i przemysłu prywatnego; liczne laboratorja, z działem tym związane, pozwalają na dokonywanie wszelkich analiz i ekspertyz. z zakresu mennictwa i probiernictwa. Przy sposobności dowiadujemy się, że dziennie dokonuje się około 40 ekspertyz nad monetami fałszywemi.

Zkolei dyr. Aleksandrowicz pokazuje nam odlewnie, dział wybijania monet i warsztaty mechaniczne oraz medaljernię. Ta ostatnia otoczona jest szczególnym sentymentem zarówno ze strony dyrekcji, jak i pracowników fabryki. Widać wysiłki, aby nasze tradycje mennicze przedrozbiorowe utrzymać i kontynuować.

Uderza wszędzie sprawność organizacji i maksymalne zużytkowanie urządzeń technicznych. Przechodzi się przez szereg sal, gdzie praca wre, a ludzi nie widać. Maszyny zajęły ich miejsca. Tylko od czasu do czasu któryś z pracowników kontroluje ich czyn-

Zrealizowanie marzeń alchemików.

Nowe próby przemiany srebra w złoto.

Jak wiadomo, prof. Miethe, który uchodził w dziedzinie fotochemji za autorytet światowy, pewnego dnia wzbudził sensację oświadczeniem, że przy pomocy prądu elektrycznego o nadzwyczaj silnem napięciu, udało mu się z rtęci otrzymać złoto.

Oświadczenie Miethego wywołało gwałtowne dyskusje w sferach naukowych. Wybitni uczeni francuscy i angielscy, jak również niemieccy stwierdzili, że Miethe wcale nie otrzymuje złota, ale do swych eksperymentów używa rtęci niezupełnie czystej, zawierającej złoto w minimalnych ilościach.

I oto nagle wystąpił Japończyk, chemik Nagaoka, który twierdził, że powtarzał eksperymenty Miethego z pełnym dodatnim rezultatem. Walka zawrzała na nowo i trwała aż do dnia śmierci Miethego.

Według dotychczasowych pojęć naszych o budowie atomów z łatwością da się przewidzieć, iż jeśli chemik Nagaoka rozporządzał sposobem, dozwalającym na wyrzucenie jednego elektronu i trzech protonów z atomu rtęci — mógł otrzymać złoto.

Ostatnio we Francji, w Douai, we wspaniale urządzonem laboratorjum, od przeszło 20 lat dokonywane są próby i eksperymenty, mające na celu również nic innego, jak tylko zrealizowanie marzenia alchemików średniowiecznych. Człowiek, który od wielu lat pracuje nad rozwiązaniem tego problemu, zwie się Jollibet Castelo. Wyniki jego badań niejednokrotnie zajmowały już opinję publiczną. Ostatnio zwrócił się do Akademji francuskiej z żądaniem, aby ta instytucja naukowa wysłała komisję, celem zbadania jego eksperymentów, albowiem udało mu się kilkakrotnie z nieszlachetnych metalów uzyskać złoto. Akademja dotychczas żądaniu temu nie uczyniła zadość. Jollibet Castelo w oficjalnych kołach naukowych uchodzi za niesympatycznego szarlatana. Należy nadmienić tutaj, że alchemik z Douai uważa się za ucznia dawnych alchemików z epoki renesansu których metody ulepszył i udoskonalił.

Obecnie z Lyonu nadchodzi wiadomość, że jednemu z uczniów i zwolenników Castelota, inżynierowi nazwiskiem Ballan Dras, udało się otrzymać złoto ze srebra. Ballan Dras opisał dokładnie przebieg swego sensacyjnego eksperymentu oraz proces chemiczny, prowadzący do przemiany srebra w złoto. Chemicznemi ciałami, odgrywającemi tutaj poza srebrem pierwszorzędną rolę, są arsen siarka i antymon. Wynalazca twierdzi, że fabrykowanie złota ze srebra może mieć również i praktyczne gospodarcze znaczenie, albowiem koszta produkcji złota na tej drodze będą o wiele niższe od cen dzisiejszego złota kopalnego.

Wiadomość ta jakkolwiek sensacyjna nie budzi więcej powątpiewań, aniżeli wszelkie inne odkrycia i wynalazki. Z chwilą gdy raz została stwierdzoną budowa wszelkich atomów pierwiastków jako składająca się z wodoru, protonów, helu i elektronów — kwestja zagadnienia przemiany pierwiastków jest tylko kwestją wynalezienia wzgl. zastosowania odpowiednich źródeł energji w celu wyrzucenia z atomu protonów i przesunięcia wzgl. wyrzucenia elektronów.

Przyszłość zresztą okaże słuszność twierdzeń inż. Ballan Dras'a i jego sensacyjnego eksperymentu. (s. p.)

POZNAŁ PO PŁASZCZU.

Dwaj panowie siedzą w kawiarni przy sąsiadujących z sobą stolikach.

— Przepraszam, ale zdaje mi się, że spotkaliśmy się już tutaj przed kilku dniami.

— Nie przypominam sobie.

— Ale ja sobie przypominam; poznaję pana po płaszczu.

— Niemożliwe. Wtedy jeszcze płaszcza nie miałem.

— Za to ja go miałem.

BY NIE WYPADŁ.

— Antek! — woła Bartek z ulicy do okna więziennego — a co ty tak siedzisz w oknie za tą kratą?

— A no, widzisz bratku, dlatego, żebym z okna nie wypadł.

---

ność, przechodząc kolejno z jednej sali do drugiej. W ten sposób w całej mennicy pracuje zaledwie około 120 ludzi.

Dowiadujemy się następnie, że głównem zadaniem mennicy, jak dotąd, jest zaspakajanie potrzeb Banku Polskiego w zakresie bilonu. W tej chwili bije się wyłącznie bilon 1 i 2 groszowy, którym nasz rynek ciągle jeszcze nie jest nasycony. Bije się go dziennie do 120 tysięcy sztuk — innych monet narazie nie potrzeba. Naogół jednak ilość wybitego bilonu łącznie ze srebrem daleko jeszcze nie dosięga ustawowo przewidzianej normy — 12 zł. na obywatela.

Z innych prac zwraca uwagę zatwierdzone ostatnio przez Radę Ministrów nowe godło państwa — orzeł, wykonany według rysunku prof. Z. Kamieńskiego. Mennica pracuje obecnie nad sporządzeniem jego pierwowzorów do stempli, pieczęci i monet. W ten sposób z chwilą wydania ustawy o „godłach i barwach państwowych", gwarantującej niezmienność nowozatwierdzonego godła, zniknie chaos, panujący w tej dziedzinie, wywołany niejednolitem, jak dotychczas używaniem orła, jako godła państwowego.

Prace artystyczne, jak wspomnieliśmy, cieszą się tam specjalną opieką. Oglądamy szereg medali i plakiet, wykonanych dawniej na zamówienie bądź rządowe, bądź prywatne i wykonywanych obecnie. Z tych należy podkreślić medale na pamiątkę przewiezienia zwłok Słowackiego, według projektu prof. Brayera, na uroczystość jubileuszową arcybiskupa Teodorowicza, ku uczczeniu lotów pułk. Rayskiego, por. Orlińskiego, na pamiątkę Okrzei — ten ostatni oddany zostanie na wyłączną sprzedaż związkowi więźniów politycznych, i szereg innych.

Zasługują również na wspomnienie plakiety dewocyjne, jak głowa Chrystusa według Wita Stwosza, Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, i inne o wysokim smaku artystycznym. Niestety, skarży się dyr. Aleksandrowicz, publiczność polska woli przywożone z zagranicy bez żadnych walorów artystycznych gipsy i oleodruki kolorowe, niż poważne i dyskretne prace mennicy. Dyrekcja jednak nie traci nadziei, że zczasem zostaną one przez nasz rynek przyjęte i w ten sposób przyczynią się do podniesienia smaku artystycznego wśród szerokich sfer.

Dowiadujemy się jeszcze, że fabryka zaspakaja dziś całkowicie potrzeby państwa w każdej z prowadzonych przez siebie dziedzin i że stara się, o ile możności, zużytkowywać własne surowce krajowe.

Gotowan'e i ogrzewanie elektrycznością.

Przyszłość niedaleka należy bezwzględnie do elektryczności. Z chwilą, gdy powstałe centrale elektryczne pokryją gęstą siecią kraj cały — kwestja stosowania elektryczności do kuchen i ogrzewania stanie się aktualną. Narazie niestety z powodu zbyt wysokich cen prądu, pomimo oczywistych korzyści higjenicznych z tego rodzaju urządzeń korzystać nie możemy. Nie mniej ważnem jest omówienie tego problemu najbliższej przyszłości, szczególnie dla większych przedsiębiorstw hotelarskich, restauracyjnych, szpitali itp.

Jak wiemy ze stosunku ciepła do elektryczności, teoretycznie 1 kilowatgodzinie odpowiada 859 jednostek cieplnych. W porozumieniu do efektu cieplnego 1 kg. dobrego węgla kamiennego, który wynosi 6 000 do 7 000 jedn. cieplnych — wartość powyższa jest pozornie mała. Nie należy jednak zapominać, że wyzysk ciepła na drodze elektrycznej jest bardzo duży i wynosi 80—90%, podczas gdy wyzysk dotychczasowych urządzeń spaleniskowych jest stosunkowo niewielki.

Elektryczne urządzenia kuchenne mogą zatem tylko tam znaleźć w dzisiejszych warunkach zastosowanie, gdzie można liczyć na prąd z własnych zakładów. W Szwecji i Norwegji koszty zużycia prądu z wielkich centrali rocznie wynoszą często tylko 1/3 część kosztów prądu dostarczonego z zakładów miejskich.

W miastach przeszkodą do zaprowadzenia ogrzewania i gotowania elektrycznością będą w pierwszym rzędzie koszty zmiany przewodów nie obliczonych na tego rodzaju obciążenia. W każdym jednak wypadku liczyć się należy, iż zakłady takie jak pralnie, fabryki papieru, miejskie zakłady użyteczności społecznej i wogóle przedsiębiorstwa, zużywające dużych ilości gorącej wody czy pary, korzystać będą musiały z tańszego, nocnego prądu, co nie pozostanie bez wpływu na zmianę charakteru ich pracy.

Przykładem zużycia prądu i rozpowszechnienia elektrycznych aparatów ogrzewalnych od najmniejszych do największych jest Szwajcarja, gdzie na każdego czwartego mieszkańca przypada jeden aparat ogrzewalny najrozmaitszego rodzaju i typu.

W miarę gospodarczego rozwoju i przypływu kapitałów na elektryfikację Polski, kwestja ta stawać się będzie coraz aktualniejszą, i coraz żywotniejszą.

(h. s.).

Poszukiwania za tanim opałem.

Ogólnie wiadomem jest, że tempo wyczerpywania zapasów materjałów opałowych jest tego rodzaju, że ludzkość wkrótce stanie wobec zagadnienia czem zastąpić wyczerpane „czarne djamenty"!

To też tym problemem zajmują się coraz więcej uczeni świata i po zajmujących w tym kierunku usiłowaniach Claudela, mamy do zanotowania nowe wysiłki.

„Chicago Tribune" donosi mianowicie, że wybitny uczony angielski Hodgesson wygłosił na posiedzeniu Brytyjskiego Związku Inżynierów referat o możnościach praktycznego wykorzystania ciepła, którego niewyczerpane zapasy kryją się we wnętrzu ziemi. Z wyliczeń jego wynika, że suma ciepła, które możnaby tylko do 1000 stopni Fahrenheita, równa się ilości ciepła, wyprodukowanej przy wypaleniu 200 miljonów ton wyborowego węgla. Jeśli możliwem okaże się, zastosowanie piątej części tej naturalnej energji w przemyśle, to stanowić to będzie pracę roczną 50 miljonów koni parowych. Rzecz naturalna, że najpoważniejszy szkopuł polega na olbrzymich trudnościach, związanych z borowaniem na głębokość wielu dziesiątków kilometrów. Hodgesson, przewidując tego rodzaju objekcje, demonstrował na posiedzeniu Związku modele specjalnych maszyn, przez niego pomyślanych, a umożliwiających urzeczywistnienie tego fantastycznie śmiałego projektu.

Na zakończenie dyr. mennicy, p. Aleksandrowicz, informuje o przyszłych pracach mennicy w związku ze zmianą nowego ustroju pieniężnego.

— Czy mennica prędko przystąpi do bicia nowych monet, przewidzianych dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej?

— Prace w tym kierunku są w pełnym toku. Mam nadzieję, że od nowego roku rozpoczniemy bicie 5-złotówek srebrnych, których wzory zostały opracowane przez prof. E. Wittiga. Roboty te obliczone są na zgórą rok, miesięczn. zaś będziemy bić po 2 miljony sztuk.

— Czy w okresie tym nie będą rozpoczęte prace nad biciem innych monet?

— Przeciwnie, z chwilą, gdy uruchomimy w całej zamierzonej skali bicie 5-złotówek, przystąpimy do wybijania 1-złotówek niklowych. Nastąpi to prawdopodobnie już z wiosną roku przyszłego. Narazie opracujemy na miejscu wzory do przyszłych monet, które i pod tym względem ulegną zmianie.

— A w jakiej ilości będą one bite?

— Na to trudno jeszcze dziś odpowiedzieć. Prawdopodobnie jednak ogólna ich liczba nie przekroczy ilości 1-złotówek srebrnych, których wybito dotąd około 40 000 000 sztuk.

— A jakie są dalsze zamierzenia mennicy?

— Wśród dalszych prac mamy bicie monet złotych — 25, 50 i 100-złotowych, oraz przebicie wszystkich będących obecnie w obiegu 2-złotówek srebrnych, których wypuszczono 26.000.000. 2-złotówki nowe będą posiadały 500 próbę, gdy dawne są 750 próby, wzory ich podobnie, jak i jednozłotowych niklowych będą zmienione.

— A dlaczego nastąpi zmiana próby?

— Bilon bowiem drobny, do jakiego zalicza się i 2-złotówki, bije się nawet w takich bogatych krajach, jak Anglja, a przed wojną Rosja o próbie 500.

— Jak długo potrwają prace mennicy nad biciem wszystkich nowych monet?

— Obliczam je na 4—5 lat. Zaznaczam przytem że całe zapotrzebowanie państwa zostanie wykończone naszemi własnemi siłami.

— A z bilonu, będącego obecnie w obiegu, czy duży procent wykonano w mennicy naszej?

— Jakieś 25 proc. ogółu bilonu, a mianowicie wszystkie monety 1, 2 i 5 groszowe. Wszystkie inne monety wyższej wartości bito zagranicą, a mianowicie w Anglji, Holandji, Szwajcarji, w Austrji i Ameryce.

Quis.

Z CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU

Protokół

z posiedzenia Centralnego Zarządu Związku, które odbyło się dnia 25 października 1927 r. w lokalu p. Stenzlowej, właścicielki restauracji „Pod Strzechą“ w Poznaniu przy placu Wolności 7. na sali I piętra.

Obecni:

pp. prezes R. Antoniewicz, Gniatczyński. Ziętek, Orczykowski, Bawarski, Nowak, Penkalla, Muszyński, członkowie komisji rewizyjnej pp. Olszewski Sylwester i Jaszyk Maksymiljan, reprezentant „Domu Gościnnego“ redaktor p. Dr. Winiarski i gen. sekretarz Blachaczek.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia ,
2) Protokół Komisji Rewizyjnej.
3) List mecenasa Pniewskiego.
4) List z Pragi,
5) List z Paryża, (program Zjazdu Międzynar. Kongresu w Paryżu odbyć się mający w dniach 22, 23 i 24 listopada 1927 r.),
6) Artykuł z projektu przepisów wykonawczych do ustawy o monopolu spirytusowym,
7) Pismo z Izby Przemysłowo-Handlowej tyczące koncesyj monopolowych,
8) Działalność Komitetu Międzyzwiązkowego, (uchwalenie na 2 mies. a 200 zł.),
9) Działalność komisji obrony koncesyj wybranej w dniu 18 stycznia 1927, w której skład wchodzą organizacje kupieckie z senatorami i posłami,
10) Poruszenie najrozmaitszych spraw aktualnych zawodu i organizacji (sprawa Schmidt, Żnin), (szpilki związkowe), (czy zaleca się wysłanie memorjałów w sprawie patentów akcyzowych), (Zjazd Wydziału 3. XI. 27 w Warszawie), (Protokół z Warszawy z dnia 14. 10. 27 r.),
11) Zamknięcie.

Poczem nastąpi wręczenie dyplomu p. Arturowi Gustowskiemu.

ad 1. Po zagajeniu i odczytaniu porządku obrad przez p. prezesa Antoniewicza, gen. sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia z dn. 15 września rb., który bez zmiany przyjęto do wiadomości.

ad 2. p. prezes Antoniewicz odczytuje protokół komisji rewizyjnej z dnia 29 września rb. i otwiera dyskusję.

W dyskusji nad zakwestjonowanemi pozycjami zabierali głos pp. Bawarski, Nowak, Jaszyk, Olszewski. Penkalia, Orczykowski, poczem uzgodniono, że sprawy poruszone będą załatwione na przyszłem posiedzeniu.

p. Jaszyk zabiera głos w sprawie księgowości. Jedni wpłacają wprost do Generalnego Skarbnika inni do skarbnika okręgowego. Musi być zatem ustalony sposób jednolitego wpłacania Ponieważ Generalny Sekretarjat prowadzi księgę kasową i główną, które są miarodajne, przeto najpierw wszystkie przychody i rozchody powinien zaksiąż-

J. i J. GÓRECCY, Leszno (Wlkp.)

LESZCZYŃSKA HURTOWA DESTYLACJA

pod nazwą „MIASTO WARSZAWA"

Telefon nr. 227 ul. Leszczyńskich 35

Wytwórnia wódek zdrowotnych, likierów deserowych, rumów, araków i koniaków

Probiernia: Rynek 33, Telefon 13.

SPECJALNOŚĆ: WYROBY BEZ ALKOHOLU:

„OKO" ◆ „CAŁUSEK" ◆ „WARSZAWIANKA"

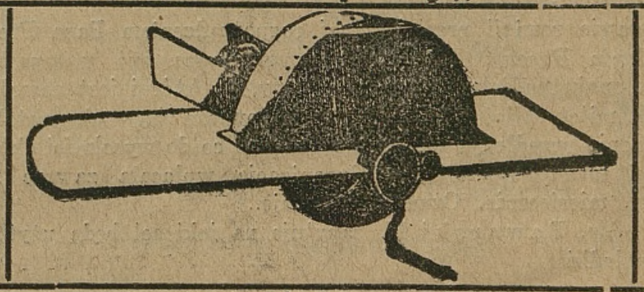
1259

Skład i hurtowa sprzedaż win zagranicznych i krajowych. ▿ ▿ ▿ Wytłocznia soków.

LIKIERY I WÓDKI NASZE CIESZĄ SIĘ OGÓLNĄ SŁAWĄ I ZDOBYŁY UZNANIE DOBROCI WSZYSTKICH STANÓW.



Szatkownice do kapusty „Polonia"



poleca pp. kupcom bardzo korzystnie

St. Jakubowski, Poznań, Chwaliszewo 64, Fabryka maszyn

1235 4553 4466



WODA KOMENIUSZA

z leszczyńskich źródeł artezyjskich. Polecana przez lekarzy. Dostarcza wszelkie ilości

1164 4668

J. SIERADZKI, LESZNO Wkp.

POLECAMY ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

PIWA MYŚLĘCIŃSKIE

Jasne
Bawarskie
Monachijskie
Słodowo-Jałowcowe

BROWAR, SŁODOWNIA i FABRYKA WÓD MINERALNYCH

w MYŚLĘCINKU, ST. Roszewski

Tel. 279. **Bydgoszcz** Tel. 279.

1193

kować a później obowiązany jest oddać Gen. Skarbnikowi dowody. Jest to życzenie komisji rewizyjnej ze względu na porządek.

p. Orczykowski jako gen. skarbnik przedkłada swoją księgę i wyjaśnia sposób prowadzenia, który jest zupełnie identyczny z księgą kasową znajdującą się w Generalnym Sekretarjacie.

Uchwała: C. Z. Z. przyjmuje do wiadomości uchwały komisji rewizyjnej poczynione w protokóle przeprowadzonej rewizji.

p.. Jaszyk stwierdza, że budżet na wyjazdy na bieżący rok jest już wyczerpany.

p. Bawarski M. wyjaśnia, że o ile budżet preliminowany jest przekroczony, to Generalny Skarbnik powinien prosić o dodatkową uchwałę.

p. Jaszyk zaznacza, że okręgi powinny przysyłać wykazy za jaki czas i za ile członków wpłacają.

ad 3. p. prez. Antoniewicz odczytuje list mecenasa Pniewskiego, który przyjęto do wiadomości.

ad 4 i 5. po przeczytaniu p. prezes Antoniewicz otwiera dyskusję.

p. Bawarski. Jak widać z powyższych listów zaszło tu głębokie nieporozumienie. Myśmy proponowali ogólny kongres europejski wzgl. światowy, gdzie każdy kraj mógłby przedłożyć swe postulaty. Tu nas zapraszają na zwyczajny swój Zjazd doroczny państwa francuskiego.

ad 6. po przeczytaniu uchwalono starać się, ażeby nie wracali do starych rzeczy, które okazały się w wysokim stopniu niepraktyczne i bezcelowe. Po wyjaśnieniu przez p. Bawarskiego, że to powinno odnosić się do hurtowni a nie restauracyj, p. Dr. Winiarski przestrzega, ażeby w Warszawie u miarodajnych władz to silnie podkreślić i tego się domagać.

ad 7. Podać w „Domu Gościnnym" do wiadomości.

ad 8. p. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że każdy z 6 Związków daje pewną składkę miesięczną. Co do redukcyj koncesyj to dnia 14 bm. dowiedział się w Ministerstwie Skarbu w Warszawie, że Liga antialkoholowa i inwalidzi bardzo prą na to, ażeby redukcję przeprowadzić na podstawie rewizji przewidzianej rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczp. Dlatego też musi praca być w wysokim stopniu podjęta względem obrony, do której jest powołany Komitet Międzyzwiązkowy. Zobowiązaliśmy się protokólarnie przedłożyć deklarację pisemne co do wysokości składki miesięcznej. Nasza Organizacja wpłacała zawsze 200 zł. miesięcznie. Otwiera dyskusję..

p. Bawarski M. zapytuje na jaki cel będą użyte te składki.

p. prezes Antoniewicz daje obszerne wyjaśnienie z tem, że o ile okaże się nadwyżka w kasie Komitetu Międzyzwiązkowego, to nastąpi proporcjonalnie zwrot.

p. Gniatczyński jest za uchwaleniem 200 zł miesięcznie bez dyskusji ze względu na znaną działalność Komitetu Międzyzwiązkowego.

Uchwała: narazie przez 2 miesiące to jest październik i listopad rb. po 200 złotych miesięcznie, poczem po sprawdzeniu w razie koniecznej potrzeby żądać dodatkowej wypłaty za dalszy miesiąc.

p. prezes Antoniewicz rozszerza swoje wywody co do koniecznej potrzeby istnienia Komitetu Międzyzwiązkowego, i wyjaśnia treść obrad z dnia 13 bm. w komisji działającej stworzonej przez Związek Towarzystw Kupieckich. Jak z protokółu wynika, tam przedewszystkiem myślą o swoich koncesjach wyrobów tytoniowych i wódczanych a do obrony naszych koncesyj chcą się przyłączyć. Ładnie wyglądałaby ta obrona, gdybyśmy steru tejże nie dzierżyli silnie w swoich rękach.

p. Bawarski przedstawia sprawę poruszaną przez prezesa Tow. Rest. w Inowrocławiu z powodu przedstawień do Komitetu Ściślejszego wystawy i do Jure nieczłonka Tow. Mówca był temu przeciwny.

p.. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że powyższego pana proponowali panowie Wandelt i śp. Stenzel, jako członkowie Komitetu wystawy. To samo potwierdza p. Gniatczyński.

Sprawę szpilek związkowych odłożono na przyszłe posiedzenie..

p. prezes Antoniewicz prosi o uchwałę wyjazdu do Warszawy na posiedzenie Centralnego Wydziału jak również o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty na koszty podróży.

p. Bawarski M. oznajmia, że na takie posiedzenie musi się jechać i na to nie potrzeba uchwał.

Uchwalono: na koszty podróży 150 zł.

p. Bawarski M. W dłuższym wywodzie wykazuje, że dotychczas z Centrali nie mamy żadnej korzyści. Myśmy powinni przystąpić realnie do Kongresówki, żądać utworzenia Sekretarjatu, zawrzeć ze Stow. Rest. w Warszawie umowę o lokal i zmusić do prawidłowego ściągania składek. Jeżeli tego nie dokonamy, to nie ma sensu bawić się w Centralę, lepiej dać spokój i po dawnemu iść o własnych siłach.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 6 min. 15 wieczorem.

Po posiedzeniu nastąpiło po przemówieniu przez pana prezesa Antoniewicza wręczenie dyplomu p. Arturowi Gustowskiemu wydawcy „Domu Gościnnego" za położone zasługi na niwie restauratorskiej.

Prezes:	Gen. Sekretarz:
(—) R. Antoniewicz.	(—) T. Blachaczek.

Wyjaśnienie w sprawie zakupu i sprzedaży wódek monopolowych.

Na łamach „Domu Gościnnego“ nr. 17 z dnia 15 września rb. (strona 278) umieściliśmy w powyższej sprawie notatkę. która wymaga pewnego sprostowania.

Otóż wyjaśnienie, jakie Centralny Zarząd Związku otrzymał od Delegata Ministerstwa Dyrekcji Monopolu Spirytusowego Oddział w Poznaniu odnosiły się li tylko do tego, że restaurator jako taki, który sprzedaje na kieliszki, nie jest temsamem obowiązany trzymać o rozmaitych pojemnościach wódki monopolowe. — Wzmiankę, że restaurator nie jest obowiązany trzymać wszystkie gatunki (3) wódek monopolowych, tylko takie, jakie wedle miejscowego zapotrzebowania są potrzebne, należy rozumieć w ten sposób, jak to Centralny Zarząd Związku interpretuje na podstawie otrzymanych przez delegację wyjaśnień, która we wrześniu rb. w Ministerstwie Skarbu sprawę tę przedstawiła: Rozporządzenie Pana Prezydenta z dnia 26 marca rb. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 289, art. 19, poz. 1), wyraźnie opiewa, że „koncesjonowane miejsca sprzedaży obowiązane są posiadać wódkę monopolową (a nie wódki monopolowe) w ilości dostatecznie zabezpieczającej pokrycie miejscowego zapotrzebowania“, nie wspomina zatem o obowiązku posiadania wszystkich trzech gatunków.

W tej sprawie delegacja nasza wręczyła Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie obszerny memorjał.

Przy tej sposobności podajemy do ogólnej wiadomości wszystkim restauratorom, że dopóki w tej sprawie nie nadejdzie dokładne wyjaśnienie i pouczenie z Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, należy posiadać oprócz wódki monopolowej, jaka wedle miejscowego zapotrzebowania jest niezbędna, także i pozostałe gatunki w ilościach mniejszych, albowiem może się zdarzyć, że jeden z odbiorców-konsumentów ostatnie zażąda.

Pokwitowanie.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki: Wpłacone przez skarbnika okręgu poznańskiego, p. Sikorę.

Za towarzystwo	Rawicz	(56,— zł)	za I i II kwartał	42,— zł
„	Poznań	(400,— „	a conto	300,— „
„	Lwówek	(44,80 „)		33.60 „
„	Września	(130,— „)	za II i III kwarał	97,50 „
„	Środa	(66,— „)		49,50 „
„	Oborniki	(100,— „)	za IV kwartał	75,00 „
				597,60 zł

Nr 53.	Szamotuły — Tow. Rest.	100,— zł
„ 54.	Gośliński za Brodnicę (za I i II kw.)	225,— „
„ 55.	Piątkowski reszta skł. (za II kw.)	70,50 „
„ 56.	Browar Kuntersztyn (dar na Związek)	500,— „
„ 57.	Bydgoszcz — Tow. Rest. (za dyplom)	12,— „
„ 58.	„ „	12,— „
„ 59.	Pniewy — Tow Rest. (za II kw. got.)	42,— „
„ 60.	Za szpilki na Zjazd	778,— „
		1739,50 zł.

St. Orczykowski,
Generalny Skarbnik Poznań, ul. Wjazdowa 10. restauracja.

Prosimy pp. skarbników poszczególnych organizacyj lokalnych o zaznaczenie na przesyłk. (przekaz pieniężny) celu, na który przeznaczone są pieniądze. Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, prosimy reklamację zgłosić do prezesa Zw. R. Antoniewicza, Poznań, W. Garbary 27 III celem zbadania kwestji. O wysłanych kwotach prosimy uwiadomić prezesa, celem ogłoszenia publ. pokwitowania.

Z życia placówek przemysłowo-handlowych.

NAJSTARSZY PRZEMYSŁ W POLSCE.

Najstarszym przemysłem w Polsce jest bezwątpliwie toruński przemysł piernikarski. Dokładne dane dotyczące wyrobu pierników toruńskich uzyskać, jest niemożliwe, a to dlatego, że upłynęło kilkaset lat od chwili, kiedy Toruń zasłynął z powodu swych znakomitych wyrobów.

Już w pierwszych stuleciach po założeniu miasta Torunia, mieszkańcy trudnili się wypiekaniem pierników, jako ich wyłączną specjalnością. Prawdopodobnie zajmowały się, jak to wieść opiewa, zakonnice z klasztoru św. Ducha w Toruniu wypiekaniem pierników. Zakonnice te uchodzą jako pierwsze, wypiekające słynne od setek lat toruńskie katarzynki. Pewnikiem jednakże jest, że pochodzenie nazwy „katarzynki“, należy przypisać tej okoliczności, że wyrabiano je, a jest to kilkaset lat temu, przedewszystkiem w jesieni i to od dnia świętej Katarzyny, to znaczy od 25 listopada, aż do świąt Bożego Narodzenia. Takim sposobem katarzynki stały się pieczywem, bez którego żadna rodzina w czasie świąt Bożego Narodzenia obyć się nie mogła. Pomimo, że w uboższych domach często nie starczyło na rybę wigilijną, pierniki toruńskie zdobiły stół świąteczny w każdym domu. Jak chleb i sól, takie samo prawo obywatelstwa miały toruńskie katarzynki i pierniki w okresie gwiazdki.



Dopiero w ostatnich stuleciach udało się firmie **GUSTAW WEESE w Toruniu,** której założycielem był **JAN WEESE,** udoskonalić te wyroby tak, że i w każdej innej porze roku, toruńskie pierniki, chociażby tylko ze względów zdrowotnych, znajdują chętnych nabywców. Czy można sobie wyobrazić dzień jarmarczny bez Weesego toruńskich pierników. — Z chwilą gdy po ojcu swym objął przedsiębiorstwo, przemysł ten wszedł na właściwe tory szerokiej fabrykacji. W rodzinie Weesów wyrabia się pierniki od kilkuset lat i przez cały ten wieki trwający okres czasu właściwa tajemnica zachowana starannie przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jej zawdzięczać należy ten przedziwny miły i aromatyczny smak. Teraźniejsi właściciele pp. Gustaw i Albert Weese podają jako rok założenia firmy 1763. Aczkolwiek jest to już 176 lat temu, to jednakże już setki lat przedtem rodzina Weesów zajmowała się, jako

jej specjalnością, wypiekaniem pierników, a roku 1763 nabyła dom, w którym od dawień dawna wypiekano pierniki.

W ubiegłych stuleciach brak było maszyn a warunki transportowe bardzo utrudniały rozwój wszelkiego przemysłu. Dlatego praca, aczkolwiek podjęta na szeroką skalę, odbywać się musiała ręcznie a transport towarów, do setki nawet kilometrów odległych miast, furmankami. To też i wyroby firmy Weese wędrowały takiemi uciążliwemi drogami aż do dalekich stolic państw obcych. — Gdy Napoleon przechodził w roku 1812 przez Polskę, aby pójść na Moskwę, wtenczas specjalna delegacja wręczyła mu w darze Weesego toruńskie wyroby ,jak to opowiadali przed dziesiątkami lat starzy ludzie.

Dopiero w początkach 19-go wieku nastąpił zwrot w sposobie fabrykacji, a to dzięki postępującym warunkom gospodarczym i rozwojowi fabrykacji maszyn i urządzeń technicznych. Od tej chwili firma **GUSTAW WEESE** stała się **główną ostoją i potężnym filarem w dziedzinie fabrykacji toruńskich pierników** i pozostała nim po dzień dzisiejszy. Jest rzeczą zrozumiałą, że olbrzymia, w maszyny najnowszej konstrukcji, automatyczne piece łańcuchowe wyposażona fabryka, dostarcza nie tylko katarzynki, lecz i inne wyroby piernikarskie. W roku ubiegłym urządzono jako specjalny dział, fabrykację czekolad, który w przyszłości pretendować będzie i w tej dziedzinie do pierwszego miejsca tak samo, jak od setek lat, zdobyła sobie sławę w zakresie wyrobów piernikarskich. — Fabryka zatrudnia obecnie przeszło 300 wykwalifikowanych robotników i robotnic, posiada własną fabrykę skrzyń i bocznicę kolejową. Dziś już nic nie przechodzi przez ludzkie ręce i nawet pakowanie odbywa się za pomocą maszyn.

Mimo burz wojennych, mimo różnorodnych form życia gospodarczego, przedsiębiorstwo to przetrwało wszystko i stoi dziś w swej dziedzinie na pierwszem miejscu nietylko wśród fabryk krajowych, lecz i całej Europy. Poczynając od pierwszego stycznia 1928 roku firma Gustaw Weese postanowiła wypuścić na rynek pewien stary gatunek toruńskiego piernika, lecz w nowej szacie. Będzie to atrakcją nie tylko dla publiczności prywatnej, lecz przedewszystkiem dla handlu ,który stale szuka dobrych masowych artykułów, aby przyciągać do siebie liczne rzesze odbiorców. Polecaniem bowiem dobrego towaru pozyskuje się stałych i do interesu przywiązanych klientów. **Z. W.**

ROZBUDOWA ZNANEJ WYTWÓRNI WIN KRAJOWYCH H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY.

Znana wytwórnia win krajowych H. Makowski w Kruszwicy wykończa prace budowlane, mające na celu powstania nowego gmachu fabrycznego na dotychczasowych terenach w Kruszwicy. Nowy gmach będzie wyrazem najnowszej techniki winiarskiej i jest wybudowany z żelazobetonu nadzwyczajnej wytrzymałości ca. 30 000 kg. na 1 metr. kw., czyli wytrzymuje ciężar wielkich beczek po 10 000 ltr. pojemności, umieszczonych nad wspaniałą piwnicą. Piwnica będzie zawierała baseny szklane pojemności ca. 30 000 ltr. każdy, a cały gmach został przeznaczony do pomieszczenia około 500 000 ltr., co stanowi ⅔ produkcji tegorocznej. Gmach ten upiększa dzieło artysty - malarza Vali - „Mały Dionizos z gronami" dokładna kopja oryginału, znajdująca się w muzeum we Florencji, oraz 2 kielichy greckie z starożytną ornamentacją.

Wyjaśnienie.

W nr. 19 „Domu Gościnnego" w artykule zatytułowanym *„Kwas octowy w Polsce"* wkradł się błąd, mianowicie miejscowość, gdzie tak wspaniale zorganizowany jest przemysł drzewny i jego przetwory, nazywa się *Hajnówka.* (w puszczy białowieskiej).

Treść nr. 21:

WARUNKI DLA INSERENTÓW i ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu wszelkie rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200—019.